

## Tajemnica śmierci Adolfa Hitlera część 1

### Aktorzy:

Adolf Hitler - Jan Peszek  
Karl Weidling dowódca obrony Berlina - Witold Pyrkosz  
Heinz Linge kamerdyner Hitlera - Marek Perepeczko  
Pilot fuhrera Hans Baur - Krzysztof Globisz  
żołnierz radziecki - Jerzy Bończak  
Christa Schroeder - Anna Ścisłowska

Co stało się w bunkrze, 17 metrów pod powierzchnią ogrodu Kancelarii Rzeszy, gdzie 30 kwietnia 1945 roku mieli umrzeć Adolf Hitler i jego żona Ewa Braun. Przez ponad pół wieku, jakie minęły od tamtego czasu uważaliśmy, że ci ludzie, popełnili samobójstwo. Dziś wiemy, że prawda może być całkowicie inna. Szokująca...

20 kwietnia 1945 roku, Adolf Hitler w dzień swoich 56. urodzin wyszedł z bunkra, który od kilku miesięcy był jego domem. Na dziedzińcu zebrali się młodzi żołnierze z Volkssturmu. Przybyli z życzeniami dla wodza. Szedł wzdłuż szeregu, w płaszczu z podniesionym kołnierzem, zgarbiony, lekko powłóczęc nogą. Zatrzymał się przy 17-letnim Erwinie Scheidewigu, który miał rękę na temblaku

**Hitler:** Już jesteś ranny, mój chłopcze?

Potem poklepał po twarzy 16-letniego Willego Hübnera.

**Hitler:** Dzielny, dzielny mój kochany chłopiec.

Odwrócił się do szefa niemieckiej młodzieży Artura Axmanna i cicho powiedział:

**Hitler:** Oni pozostali mi wierni. Młodość nie zna zdrady, jaką obserwuję dookoła, na każdym kroku...

Zdjęcia filmowe, jakie wówczas nakręcono, ostatnie pokazujące Hitlera żywego, pokazują, jak fatalny był stan psychiczny i fizyczny Wodza.

Szkliste, zażawione oczy, silnie zaczerwienione z braku snu, trzęsąca się prawa ręka - ślad kontuzji odniesionej w zamachu 20 lipca 1944 roku - lekki niedowład nogi. Taki był Hitler w ostatnich dniach kwietnia.

Dość powszechne były podejrzania, że cierpiał na zaburzenia psychiczne będące następstwem choroby wenerycznej, jaką miał zarazić się w czasach młodości, gdy żył w przytułkach Monachium. To nieprawda. Rutynowe badania krwi przeprowadzone 5 stycznia 1940 roku,

których zapis zachował się do dzisiaj, dały wynik ujemny, zaś lekarze, którzy badali Hitlera, zdecydowanie wykluczają taką możliwość.

Bez wątplenia był uzależniony od leków. Trzy razy dziennie połykał 10 różnych pigułek, co pół godziny zakraplał oczy atropiną, co - jak twierdził - poprawiało wzrok, oraz używał preparatów stymulujących aktywność, opartych na amfetaminie.

Bliższe prawdy wydaje się podejrzenie, że cierpiał na chorobę Parkinsona. Stan jego zdrowia zdaje się wskazywać na to, że nie mógł zdecydować się na ucieczkę z bunkra. Niebezpieczeństwo, że zostanie schwytyany, było zbyt duże.

Czy jednak Hitler nie wymknął się ze schronu, tego z całą pewnością stwierdzić nie można.

Co działo się w bunkrze Kancelarii Rzeszy w krytycznym okresie między 20 a 30 kwietnia 1945 roku?

Wojska radzieckie, które 16 kwietnia rozpoczęły uderzenie znaną Odry i Nysy Łużyckiej podeszły do przedmieść Berlina. Niebezpieczeństwo, że miasto lada dzień zostanie całkowicie odcięte było coraz bardziej realne i Hitler zdawał sobie z tego sprawę. W dniu swoich urodzin, 20 kwietnia o 21.30 zebrał w swoim gabinecie najbliższych współpracowników. Zwrócił się do swoich dwóch sekretarek, Johanny Wolf i Christy Schroeder:

**Hitler:** Przez ostatnie 4 dni sytuacja zmieniła się na gorsze.

Okoliczności zmuszają mnie do podzielenia personelu na grupy, a ponieważ wy, drogie panie, należycie do starszych stażem pracowników, wyjedźcie z pierwszą grupą. Za godzinę wyruszy samolot na południe. Każda z was może zabrać po dwie walizki z rzeczami, Martin Bormann udzieli wam dalszych wskazówek

**Christa:** Mein Führer, chciałabym pozostać w Berlinie. Niech na południe jedzie Johana, on ma rodzinę w Monachium.

**Hitler:** Nie! Zamierzam na południu utworzyć ruch oporu i obie panie będziecie mi tam potrzebne.

Gestem dał znać, że nie życzy sobie dalszej dyskusji na ten temat. Dodał tylko:

**Hitler:** Wkrótce się zobaczymy, za kilka dni wyjadę i ja.

Wtedy Hitler zamierzał wydostać się z Berlina i dojechać do swojej rezydencji w Obersalzbergu w Alpach. Rozmowa z sekretarkami jednoznacznie na to wskazuje.

Kilka godzin później na południe odleciało z Berlina 80 osób z najbliższego toczenia Hitlera. Każda miała określone zadanie sprowadzające się do przygotowania obrony Alp Bawarskich, gdzie miała powstać niezwyciężona reduta. Jednakże Hitler szybko zmienił zdanie. Gdy zadzwonił feldmarszałek Wilhelm Keitel, aby namówić Hitlera do opuszczenia miasta, führer powiedział:

**Hitler:** Zamierzam bronić Berlina aż do tragicznego końca. Albo zachowam dowodzenie w stolicy, pod warunkiem, że generał Wenck zdoła zatrzymać Amerykanów i odrzuci ich ku Łabie, albo zginę z wiernymi mi żołnierzami, walcząc za naszą stolicę - symbol Rzeszy.

Wszystkie rozmowy, jakie prowadził, wszystkie relacje zdają się wskazywać, że zrezygnował z ucieczki z bunkra i postanowił tam zginąć. To zrozumiałe i oczywiste.

Hitler - twórca nazizmu; przywódca, na którego rozkaz zginęły miliony ludzi w podbijanych państwach i miliony jego rodaków. On nie mógł wymykać się jak szczur, ryzykując, że zostanie schwytyany i osądzony.

Hitler martwy mógł nazizmowi służyć - jako męczennik, który poniósł bohaterską śmierć w ruinach miasta, które zamierzał uczynić stolicą świata.

Sytuacja pogarszała się z godziny na godzinę. Armia Czerwona, która do zdobycia Berlina przeznaczyła ponad dwa i pół miliona żołnierzy, 6 500 czołgów i dwa tysiące samolotów miała tak ogromną przewagę nad słabymi, zdemoralizowanymi, pozbawionymi odpowiedniej ilości broni i amunicji wojskami niemieckimi, że zwycięstwo było tylko kwestią czasu. Niedługo czasu.

Nad ranem 21 kwietnia pociski artyleryjskie zaczęły wybuchać w centrum miasta. Szybko ustalono, że ostrzał prowadzi bateria oddalona zaledwie o 12 kilometrów. Wróg był już tak blisko.

Każdy następny dzień potwierdzał, że zguba jest nieuchronna i że nie można liczyć na odsiecz jednostek, które znajdowały się poza miastem.

29 kwietnia o 2.00 w nocy Hitler podyktował testament. Pisał:

**Hitler:** W czasie mych lat walki uważałem, że nie mogę przyjąć na siebie obowiązków, jakie wynikają z małżeństwa. Dzisiaj, przed śmiercią, postanowiłem pojąć za żonę kobietę, która po wielu latach wiernej przyjaźni dobrowolnie przybyła do tego oblężonego miasta, aby podzielić mój los. Umrze wraz ze mną z własnej woli jako moja żona.

Pisał o Ewie Braun. Poznał ją w 1923 roku, w pracowni swojego fotografa Heinricha Hoffmana, u którego pracowała jako laborantka. Miała wówczas 17 lat.

Przez wiele lat utrzymywał ten związek w absolutnej tajemnicy. Ewa Braun mieszkała w górskiej rezydencji w Obersalzbergu, którą zarządzała siostra Hitlera - Paula. Nigdy nie przyjeżdżała do Berlina, dopiero 15 kwietnia 1945 roku przyjechała do bunkra pod Kancelarią Rzeszy i nie zgodziła się opuścić tego miejsca.

29 kwietnia na ranem urzędnik partyjny Walter Wagner, który tuż potem zginął na ulicy Berlina, udzielił ślubu Hitlerowi i Ewie Braun. Kilka godzin po uroczystości do bunkra przybył generał Karl Weidling, dowódca obrony Berlina.

**Weidling:** Mein Führer, sytuacja staje się krytyczna. Rosjanie podeszli do Saarlandstrasse i Wilhelmstrasse. Ich czołgi są już na wysokości Ministerstwa Lotnictwa. Ciężkie walki toczą się na stacji Poczdamskiej, ale nie wytrzymamy długo, gdyż skończyły się pancerfausty.

Ten meldunek oznaczał, że radzieccy żołnierze znaleźli się już w bezpośrednim sąsiedztwie bunkra. Hitler wstał z krzesła i ruszył do drzwi pozostawiając zakłopotanego generała. Ten usiłował zatrzymać Hitlera:

**Weidling:** Mein Führer, co ma robić wojsko po wyczerpaniu amunicji?

**Hitler:** Pańscy żołnierze będą musieli wymykać się z okrążenia małymi grupkami...

Los mieszkańców bunkra pod Kancelarią Rzeszy był już przesądzony.

Panowały tam okropne warunki. Podziemna budowla nie została wykończona. Brakowało wielu urządzeń niezbędnych do funkcjonowania schronu ukrytego 17 metrów pod powierzchnią gruntu. Było duszno, gdyż aparaty tłoczące powietrze miały za małą wydajność. Wszędzie panowała straszna wilgoć, której przyczyną był świeży beton, oraz roznosił się nieznośny odór zapychającej się i często wylewającej kanalizacji. Na dodatek bunkier praktycznie nie miał łączności ze światem zewnętrznym, gdyż jedyna centrala telefoniczna Siemens była za słaba i Hitler musiał polegać na gońcach, z których wielu nie docierało do miejsca przeznaczenia.

30 kwietnia zadzwonił dowódca obrony Berlina generał Weidling.

**Wiedling:** Mein Führer, stacja kolejowa Schlesicher, odbita przez nas nad ranem, została ponownie zajęta przez Rosjan. Umocnili oni swoje pozycje wokół Kancelarii Rzeszy. Obawiam się, że jutro, 1 maja, przystąpią do ostatecznego szturm. Czy pan mnie słyszy? Mein Führer, czy pan mnie słyszy?

Hitler nie odpowiadał. Odłożył słuchawkę. Zrozumiał, że już dłużej nie może czekać. Żołnierze radzieccy mogli lada godzina wdrzeć się na teren Kancelarii Rzeszy, a zdobycie bunkra nie było trudne.

Tuż po obiedzie Hitler wyszedł na chwilę ze swojego gabinetu. Przy nim była Ewa Braun. Czekają na nich kilka osób: Martin Bormann - sekretarz Hitlera, Joseph Goebbels - minister propagandy, sekretarki. Nie było Magdy Goebbels. Ona zdecydowała się już zabić swoich sześciorgo dzieci i świadomość zbliżającej się zbrodni paraliżowała ją, nakazywała pozostać w samotności. Ale nie na długo.

Hitler uściśnął wszystkim dłonie. Miał wówczas powiedzieć do swojego adiutanta Otto Günsche:

**Hitler:** Nie chcę, aby po śmierci moje ciało zostało wystawione w rosyjskim panoptikum. Bez względu na okoliczności to nie może się zdarzyć!

Potem wszedł do swojego gabinetu za pancernymi drzwiami. W pewnym momencie do sekretariatu wbiegła Magda Goebbels. Kamerdyner Heinz Linge nie zatrzymał jej. Zapewne wiedział, że od wielu lat była zakochana w Hitlerze, i chciał, aby go pożegnała. Wyszła z gabinetu po kilku minutach i wróciła do swojego pokoju.

W sekretariacie prawdopodobnie byli:  
Heinz Linge - kamerdyner Hitlera  
Otto Günsche - adiutant  
Artur Axmann - szef niemieckiej młodzieży  
Martin Bormann - sekretarz Hitlera  
Joseph Goebbels - minister propagandy  
Wilhelm Burgdorf - generał.

Czy usłyszeli strzał?

W 1945 roku Linge i Kempka zeznali, że przez zamknięte drzwi gabinetu usłyszeli strzał.

Artur Axmann temu zaprzecza. Twierdził, że stał najbliżej drzwi i że strzał nie padł.

To bardzo prawdopodobne. Do pokoju Hitlera prowadziły pancerne podwójne drzwi, zamykane bardzo szczelnie. Z zewnątrz bunkra dobiegały wybuchy pocisków. Usłyszenie huku pistoletowego wystrzału wydaje się wręcz niemożliwe.

Kto pierwszy wszedł do pokoju? Według oficjalnej wersji był to Linge. Przez kilka minut był tam sam. Później zeznał:

**Linge:** Gdy wszedłem do gabinetu, dym prochowy i silny zapach cyjanku szczypały mnie w oczy. Nie wytrzymałem nerwowo i wycofałem się stamtąd. Po chwili wróciłem. Razem ze mną wszedł Bormann, a także Günsche, Goebbels i Axmann. Hitler i Ewa Braun siedzieli na sofie. Z prawej skroni Hitlera ciekła strużka krwi. Jego pistolet walter 7.65 leżał na podłodze u jego stóp. Ewa Braun, z podkulonymi nogami, leżała bezwładnie. Przez dwie minuty patrzyliśmy na tę scenę. To było straszne...

Ta relacja stała się historią. Nie było powodów, aby w nią nie wierzyć. Wydawało się oczywiste, że Hitler popełnił samobójstwo, a wierna Ewa Braun poszła w jego ślady.

Taką wersję znaleźliśmy i wierzyliśmy w nią przez ponad pół wieku.

Dzisiaj znamy już fakty, które każą podważać relację Heinza Lingego. Ujawniono bowiem zdjęcia gabinetu i sypialni Hitlera, a także relacje, które każą zakwestionować zeznania świadków.

Na zdjęciu sofy, na której Hitler i Ewa Braun mieli popełnić samobójstwo, widać ścianę, przy której sofa stała. Nie ma tam śladów krwi, które musiałyby pozostać, gdyby Hitler strzelił sobie w głowę z pistoletu kalibru 7,65 mm. Plamy krwi zachowały się natomiast na poręczu i wskazują, że płynęła z rozciętego nadgarstka. Ślady krwi znaleziono również na brzegu łóżka Adolfa Hitlera w jego sypialni przylegającej do gabinetu.

Dlaczego więc ludzie, którzy byli w bezpośrednim sąsiedztwie pokoju, w którym Hitler i Ewa Braun mieli popełnić samobójstwo - kłamali? Można to wytłumaczyć...

Czy Adolf Hitler zginął w bunkrze pod Kancelarią Rzeszy, czy też wydostał się stamtąd żywy? Wszystko wskazuje, że zginął. Ale jak? Dzisiaj znamy już wystarczająco wiele faktów, które pozwalają zakwestionować dotychczasową wersję podaną przez ludzi z najbliższego otoczenia Hitlera.

Z 44 osób, które były w bunkrze 30 kwietnia 1945 roku, gdy Hitler miał popełnić samobójstwo, 19 dostało się do radzieckiej niewoli. Wśród nich znaleźli się ci, którzy byli w najbliższym otoczeniu Hitlera w czasie jego domniemanej śmierci. Zostali oni na ponad dziesięć lat zamknięci w radzieckim obozie jenieckim. Wrócili do Niemiec dopiero w październiku 1955 roku. Składali całkowicie sprzeczne zeznania, a w dodatku później je odwoływali. Na przykład Hans Baur, pilot Hitlera, zeznał tak:

**Baur:** Führer spojrział mi smutno w oczy, potrząsnął ręką, powiedział "żegnaj" i zastrzelił się. Ewa Braun zastrzeliła się w tym samym czasie. Nie pozostałem tam dłużej i nie wiem, co stało się z ciałami.

Tak więc Baur stwierdził, że Ewa Braun zastrzeliła się. Ale kilka dni później odwołał swoje słowa.

**Baur:** Moje oświadczenie zostało opacznie zrozumiane.

Co w tych trzech zdaniach można było "opacznie zrozumieć"? Tymczasem Linge stwierdził, że Baur nie wyjechał przed pogrzebaniem zwłok, lecz był wówczas w bunkrze.

**Linge:** Pamiętam dobrze, że Hans Baur był obecny przy spaleniu zwłok. Dopiero później opuścił bunkier.

Takich sprzecznych zeznań było znacznie więcej. Pamiętajmy: świadkowie byli w radzieckim obozie przez ponad 10 lat. To wystarczająco długi czas, aby zatrzeć w ich umysłach obraz wydarzeń i wprowadzić nowy.

Skoro świadkowie nie chcą lub nie mogą odtworzyć wydarzeń, to nic prostszego niż odwołać się do protokołów, badań przedmiotów znalezionych w bunkrze, zdjęć. Okazuje się jednak, że jest to równie trudne.

Przede wszystkim nie ma pewności, czy odnaleziono zwłoki Hitlera i jego żony Ewy Braun.

2 maja 1945 roku o 9.00 na teren ogrodu Kancelarii Rzeszy weszło dwanaście radzieckich sanitariuszek. Prawdopodobnie zmyliły drogę w ruinach Berlina. Na ich spotkanie wyszedł z bunkra ostatni człowiek, który tam pozostał: Johannes Hentschel, hydraulik. Sanitariuszki wzięły przerażonego Niemca do niewoli.

Wkrótce na teren Kancelarii wkroczyli żołnierze specjalnego oddziału kontrwywiadu. Ich dowódca, pułkownik Iwan Klimienko, otrzymał polecenie ustalenia, co stało się z Hitlerem i przeszukania pomieszczeń. Zanim ucichły walki, urządził swoją kwaterę w więzieniu Plötzensee, dokąd kazał zwozić wszystkich ludzi, którzy mogli cokolwiek wiedzieć o losie Hitlera. Wśród nich znalazł się wiceadmirał Hans-Erich Voss. On często widywał się z führerem, więc łatwo mógł go rozpoznać.

W ogrodzie kancelarii Rzeszy, który był zasłany gruzem, odłamkami szkła, połamanymi meblami, zryty głębokimi lejami, jakie pozostały po wybuchach bomb i pocisków artyleryjskich, trudno było cokolwiek znaleźć. Jednakże szybko dostrzeżono zwęglone zwłoki Josepha Goebbelsa i jego żony oraz ich sześciorga dzieci, które, zabite wcześniej trucizną, nie zostały spalone.

Klimienko szukał zwłok Hitlera. Idący obok niego wiceadmirał Voss nagle krzyknął: Voss: Tam jest ciało Hitlera! Wskazywał na zwłoki mężczyzny w na dnio basenu, w którym nie było wody. Nikt nie miał wątpliwości, że jest to Hitler: wąsik, charakterystyczna grzywka, czarna marynarka z plaketką na wewnętrznej kieszeni: Adolf Hitler. Jednakże po pewnym czasie admirał Voss zaczął się zastanawiać. Na stopach trupa były pocerowane skarpetki. Hitler znany był z pedantyzmu i schludności. Bez wątplenia nie mógł założyć takich skarpetek. Wreszcie Voss oznajmił: Voss: To nie jest Hitler. Miał rację. To nie były zwłoki Hitlera, lecz jego sobowtóra, Gustawa Welera, który został zabity strzałem w głowę.

Jego los jest dość tajemniczy. Nie był oficjalnym sobowtórem zatrudnionym w celu zastępowania führera wtedy, gdy obecność Wodza nie była konieczna lub gdy zagrażało mu niebezpieczeństwo. Weler o rysach identycznych jak Hitler chciał jeszcze bardziej upodobnić się do uwielbianego Wodza, zapuścił więc wąsik i cesał się z charakterystyczną grzywką. Z tego powodu miał podobno wiele kłopotów, gdyż nachodziło go Gestapo żądając, aby zmienił wygląd.

W jaki sposób znalazł się w bunkrze? Nie wspominają o nim żadne dokumenty ani świadkowie! Dlaczego go zastrzelono? Jak to się stało, że miał na sobie marynarkę Hitlera? Czyżby umyślnie podrzucono zwłoki tego człowieka, aby przerwać poszukiwanie prawdziwych zwłok lub zakończyć pościg za Hitlerem?

Na żadne z tych pytań nie ma odpowiedzi.

Czy Iwan Klimienko nie zadał sobie tych pytań? Kazał pogrzebać zwłoki Welera, zamiast poddać je badaniom. Wyjaśniłyby one wiele wątpliwości, co mogło mieć kapitalne znaczenie w poszukiwaniach Hitlera i odtworzeniu historii ostatnich dni.

Tuż potem szeregowiec Iwan Czuriakow zsunął się do dużego leja, obok wyjścia z bunkra. Głos: Towarzyszu pułkownika, wystają stąd jakieś nogi.

Z leja wyciągnięto zwęglone zwłoki. Klimienko, który podobno nie podejrzewał, że mogą to być zwłoki Hitlera i jego żony, kazał zawinąć je w koc i pogrzebać.

Dopiero następnego dnia schwytano szefa ochrony bunkra, który stwierdził, że zwłoki Hitlera i jego żony zostały spalone i pogrzebane w leju po bombie, a więc tam, gdzie znalazł je szeregowy Czuriakow. Natychmiast odkopano zwęglone szczątki i... na wiele lat wszelki słuch o nich zaginął.

4 maja 1945 roku generał Barabanow, szef służb medycznych Pierwszego Frontu Białoruskiego, którego armie zdobyły Berlin, wezwał dr Fausta Szkarawskiego, anatomopatologa i nakazał mu natychmiastowe udanie się do Berlina. Tam, prawdopodobnie 8 maja, Szkarawski dokonał sekcji zwłok znalezionych w pobliżu bunkra Kancelarii Rzeszy. Protokoły sekcji zwłok uznanych za zwłoki Hitlera, oraz metody jej przeprowadzenia ujawniono bez mała ćwierć wieku później, bo w 1968 roku. Protokoły sekcji drugiej osoby, uważanej za Ewę Braun jeszcze dłużej pozostały ściśle strzeżoną tajemnicą radzieckich archiwów. Ujawniono je dopiero po rozpadzie Związku Radzieckiego w 1994 roku.

Dlaczego śmierć Adolfa Hitlera i jego żony otoczono tak wielką tajemnicą? Co kryły protokoły, skoro tak długo nie ujawniano ich treści?